

Cesarz powinien paradować nagi

15 lipca 2011

Rząd chce ograniczyć dostęp do informacji publicznej. Do Sejmu wpłynął właśnie projekt nowelizacji dotychczasowej ustawy regulującej tę kwestię, przewidujący, iż:

„Prawo do informacji publicznej w zakresie:

1) stanowisk, opinii, instrukcji lub analiz sporządzonych przez lub na zlecenie Rzeczypospolitej Polskiej, Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, na potrzeby:

a) dokonania rozstrzygnięcia lub złożenia oświadczenia woli w procesie gospodarowania mieniem Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, w tym komercjalizacji i prywatyzacji tego mienia,

b) postępowań przed sądami, trybunałami i innymi organami orzekającymi, z udziałem Rzeczypospolitej Polskiej, Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego,

2) instrukcji negocjacyjnych oraz uzgodnionych projektów umów międzynarodowych w rozumieniu ustawy z dnia 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych (Dz. U. Nr 39, poz. 443, z 2002 r. Nr 216, poz. 1824 oraz z 2010 r. Nr 213, poz. 1395),

3) instrukcji negocjacyjnych dla przedstawicieli organów administracji rządowej uczestniczących w pracach Rady Europejskiej oraz Rady Unii Europejskiej i jej organów przygotowawczych – podlega ograniczeniu do czasu odpowiednio dokonania ostatecznego rozstrzygnięcia, złożenia oświadczenia woli w procesie gospodarowania mieniem, ostatecznego zakończenia postępowania lub podpisania umowy międzynarodowej, ostatecznego zakończenia prac nad daną kwestią w Radzie Europejskiej oraz Radzie Unii Europejskiej i jej organach

przygotowawczych, ze względu na ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa”.

Inaczej mówiąc, obywatele nie mają prawa wiedzieć, jakie stanowisko zajmuje i do czego tak naprawdę dąży władza negocjując umowy międzynarodowe, dyrektywy unijne czy sprzedając państwowy – teoretycznie wspólny – majątek. Jeśli nowelizacja wejdzie w życie, będą mogli się dowiedzieć dopiero po wszystkim – jak już dany kawałek majątku zostanie sprzedany, podpisana umowa będzie oczekiwać na ratyfikację, a Rada UE przyjmie dyrektywę nakazującą zmienić polskie prawo w określony sposób.

Uzasadnia się to, oczywiście, tym, że udostępnienie takich informacji stawiałoby polską delegację czy też Skarb Państwa w „gorszej pozycji negocjacyjnej”. Bo mogliby je poznać partnerzy w negocjacjach. Rzekomo istniejący dotychczas „taki stan rzeczy wywoływał daleko idące konsekwencje, bezpośrednio godzące w interesy finansowe Skarbu Państwa” – nie są jednak podane żadne konkretne przykłady strat, jakie Skarb Państwa z tego powodu poniósł.

Czy fakt, że instrukcje, opinie, stanowiska czy analizy związane z procesem gospodarowania państwowym mieniem, negocjowania umów międzynarodowych lub tworzenia prawa europejskiego mogą wskutek ich udostępnienia obywatelom poznać odpowiednio ewentualni kontrahenci, partnerzy traktatowi lub inne państwa UE jest dla tych obywateli – dla nas – niekorzystny? Owszem, może tak być, jeśli założyć, że władza działa w naszym interesie, chcąc wynegocjować jak najlepsze z naszego punktu widzenia warunki umów i aktów prawa unijnego. Ale co, jeżeli władza nie działa w naszym interesie? Jeżeli politykom i urzędnikom przygotowującym instrukcje chodzi akurat w danym przypadku o to, by państwowe mienie sprzedać jak najtaniej komuś, kto dał łapówkę albo jest znajomym kogoś ważnego, umowa międzynarodowa była jak najkorzystniejsza dla obcego państwa, a prawo unijne dla jakiegoś biznesowego lobby?

Przepraszam, jeśli brzmi to jak baki puszczone w salonie. Ale trzeba powiedzieć to głośno. Politykom nie można i nie należy wierzyć, bo stanowiska, które zajmują i władza, jaką dysponują rodzą za duże pokusy. Okazja czyni złodzieja, a władza deprawuje. Należy założyć, że politycy często mogą działać wbrew naszym interesom. Dlatego potrzebna jest pełna jawność i możliwość społecznej kontroli nad ich poczynaniami. I na rzecz tego należy poświęcić szansę na polepszenie pozycji negocjacyjnej, jaka może wynikać z utajnienia pewnych informacji. Cesarz powinien paradować nagi.

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)